

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## NIE OPUSZCZAĆ RĄK!

Weszliśmy w okres ogólnych sprawozdawczo-wyborczych zebrań. Przy tej okazji rozpatrujemy w poszczególnych oddziałach całoroczną działalność. Wyniki przeżyć organizacyjnych są raczej ujemne. Nadmierna liczba bezrobotnych, wycieńczenie finansowe, ataki właścicieli na nasze warunki pracy, ataki burżuazji na ustawodawstwo robotnicze — oto, z czym organizacje nasze musiały walczyć.

Dodać należy, iż szeregi nasze nie są tak silne, tak zwarte, jakby tego życzyć sobie należało. Długotrwałe bezrobocie rozluźnia więzy organizacyjne; bezrobotni wyniszczeni z zazdrością, z niechęcią wprost patrzą na pracujących. Pracujący zaś, widząc tak liczne rzesze bezrobotnych, tracą zaufanie we własne siły.

Ciężkie położenie pogarsza jeszcze rozbięcie organizacyjne. Rozłamowcy nie są liczni, nie stanowią zwartej grupy, lecz przez sam fakt, iż istnieją, przez to, iż gotowi są do wszelkich ustępstw, ujemnie wpływają na zdolność do oporu naszego Związku.

Powyżej przytoczone warunki naszej działalności znakomicie ułatwiają właścicielom zakładów łamanie cennika, a burżuazji niszczenie ustaw robotniczych.

Rok temu było źle, bardzo źle; dziś jest znacznie gorzej. Jednak, gdy przypominamy sobie całoroczną działalność, naszą walkę z bezrobociem, naszą walkę o zarobki, o utrzymanie w mocy ustaw, naszą walkę z rozbijaczami organizacyjnymi, widzimy, że byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie działalność oddziałów i ich zarządów.

Z powyższego wypływa wniosek, iż i nadal koniecznym jest przeciwdziałanie organizacyjne, że i nadal musimy wspólnie pod kierunkiem organizacji się bronić. Nie wolno nam upadać na duchu, nie wolno rąk opuszczać.

Jest źle pod każdym względem, to prawda. Czy będzie lepiej, gdy ręce opuścimy i zdamy się na łaskę losu lub na łaskę właścicieli? Nie! będzie gorzej!

A więc, by uniknąć pogorszenia bardzo ciężkiego położenia zarobkowego, wszyscy zrzeszeni muszą solidarnie i ofiarnie przeciwdziałać klęskom i atakom na nasz byt. Musimy otoczyć większą, niż dotychczas pomocą bezrobotnych. Musimy im umożliwić przetrwanie kryzysu.

Musimy oświecać zdrowsze elementy

w organizacjach rozbijackich, wykazując im, iż źle czynią nie należąc do nas; trzeba im wskazywać ujemne wyniki, do jakich doprowadziły rozbicie i lokajskie taktyka ich prowadzących. Wszak za obniżenie warunków pracy oni są odpowiedzialni.

Usiłowaniami właścicieli narzucenia nam jeszcze gorszych warunków pracy — musimy przeciwstawić się, nie godząc się na dalsze obniżki.

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych wybieramy, względnie odnawiamy zarządy oddziałów. Wybrani posiadają nasze zaufanie, zwłaszcza, iż wielu z nich od szeregu lat stale są wybierani. Przy nich ogół skupić się jest obowiązany; wszyscy muszą postępować według wskazówek wybranych.

Warunki, w jakich działamy, pogorszyły się, musimy podjąć nasze wysiłki, musimy stać się jedną armją, posłuszną wodzom, by nie pozwolić na dalsze pogarszanie naszego bytu. Musimy zdobyć się na wielki wysiłek, by za rok móc powiedzieć: było źle, ale nie pozwoliliśmy się zgnieść, obroniiliśmy się.

A. B.

## DIVIDE ET IMPERA

Stara ta maksyma łacińska oznacza dosłownie: dziel i rządz, to znaczy: siej niezgodę, wytwarzaj chaos i zamęt w społeczeństwach i panuj nad nimi.

Tę metodę walki przyjęli właściciele drukarni i wydawcy pism w stosunku do organizacji pracowników drukarskich.

Wzorowe umowy przedwojenne były wykonywane lojalnie przez właścicieli drukarni pod zaborami: austriackim i pruskim i nie działa im się z tego powodu źle. Ale w Niepodległej Polsce zmieniły się nastroje kapitalistyczne — poczuli się oni bezkarni i przystąpili do rujnowania płac robotniczych. Najpierw w Poznańskim, gdzie na rozkaz p. Pawłowskiego powstała łamistrajkowska „Wspólnota”, która dmąc w „patriotyczny” róg naszych wrogów, osłabiła klasową solidarność robotniczą drukarzy. Zadaniem „Wspólnoty” było i jest szerzenie zarazy w różnych krańcach Niepodległej Polski oraz — rujnowanie naszych ekonomicznych zdobyczy.

Po ostatniej akcji cennikowej w Krakowie objawił się taki „mesjasz” w osobie p. Anczyca, który w zapale swego „po-

slannictwa” przyjechał aż do Lwowa namawiać tamtejszych właścicieli drukarni do ataku na płace.

W Warszawie klasowy Związek, od czasu powstania swego, t. j. od 1916 r., stanowił prawdziwą siłę organizacyjną i utrzymywał warunki cennikowe ku zadowoleniu szerokiego ogółu drukarskiego. Dopiero w 1926 r. solidarność robotnicza została nadwyreżona przez łamistrajkowsko-Ligięzy i kompanji.

W akcji tej brali czynny udział nasi warszawscy „mesjasze” — prowadzący pryncypałów warszawskich — pp. Galewski i Bogusławski L., którzy podpisali umowę z łamistrajkami, a następnie zaopekowali się nimi, dając im u siebie przytułek; była to zapłata za zdradę interesów ogółu drukarskiego. Pryncypałom się to stokrotnie opłaciło.

Panujące obecnie bezrobocie — to okazja do łatwego zysku — rozkiełznały apetyty nie tylko „biednych” pryncypałów drukarskich, ale także podnieciły apetyty bogatych wydawców pism i właścicieli drukarni gazetowych.

Płace pracowników gazetowych stały jeszcze na poziomie płac, zdobytych przez klasowy Związek Drukarzy. Choć tu i ówdzie były niejakie odstępstwa, lecz w ogólności były one honorowane. A działało się to dlatego, że niemal wszyscy koledzy należeli do organizacji klasowej. Jednak egoizm i zachłanność jednostek podłych podrywały te fundamenty; a najbardziej przyczyniło się do tego wytworzenie się rozłamowych organizacyjek. Niedługo trzeba było czekać na ujemne wyniki tej nieprzytomnej roboty czynników destrukcyjnych!

Ataki zaczęły się od czasu założenia... „Związku Wydawców Czasopism”. Przyjrzyjmy się bliżej tym naszym kontrahentom i ich stosunkowi do umowy ostatnio z nami zawartej. Każdy uczciwy człowiek rozumie, iż z dniem podpisania umowy wchodzi ona natychmiast w życie, i powinna być lojalnie wykonana i pilnie przestrzegana. Mimo jednak upłynięcia wielu tygodni od zawarcia umowy, niewiele zrobiono dla jej wykonania lojalnego, a nawet niektórzy czynią wszystko, aby jej nie wykonać zupełnie.

Najgłówniejszy i najcharakterystyczniejszy punkt tej umowy dla przeżywanego kryzysu gospodarczego — to skrócenie czasu pracy do 5 dni w tygodniu, aby zatrudnić bezrobotnych. Jest to wysiłek





